

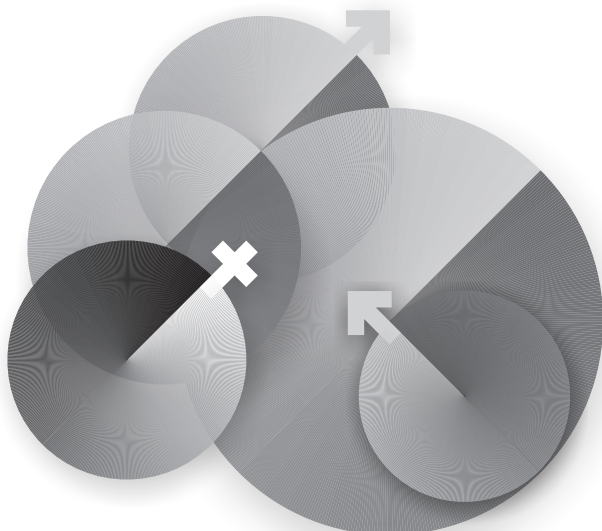
JACKSON KATZ

**Paradoks  
Macho**



JACKSON KATZ

# Paradoks Macho



Dlaczego niektórzy mężczyźni  
**krzywdzą kobiety**  
i jak wszyscy mężczyźni  
**mogą pomóc**

PRZEKŁAD

Stefan Baranowski

vis-à-vis  
etiuda  
KRAKÓW 2022

Tytuł oryginału: *THE MACHO PARADOX*

Copyright © 2006, 2019 by Jackson Katz

Originally published in the United States by Sourcebooks, LLC

[www.sourcebooks.com](http://www.sourcebooks.com)

All rights reserved

Copyright © for this Edition by Vis-à-vis Etiuda

Wszelkie prawa zastrzeżone

Przekład: Stefan Baranowski

Projekt okładki: Ewa Gawlik

Opracowanie graficzne: RED Paweł Borkiewicz

Korekta: Humbert Muh

Redakcja techniczna i łamanie: Anna Atanaziewicz

Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda spółka z o.o.

30-549 Kraków, ul. Traugutta 16b/9

tel. 12 423 52 74, kom. 600 442 702

e-mail: [visavis\\_etiuda@interia.pl](mailto:visavis_etiuda@interia.pl), [biuro@etiuda.net](mailto:biuro@etiuda.net)

[www.etiuda.net](http://www.etiuda.net)

ISBN: 978-83-7998-810-5

(wersja e-book)

*Dedykuję tę książkę Shelley i Judah*



## SPIS TREŚCI

Przedmowa .....	9
Uwagi autora dotyczące tytułu książki .....	17
1. Przemoc wobec kobiet to problem mężczyzn ...	21
2. Spójrzmy prawdzie w oczy .....	55
3. Weźmy to do siebie .....	87
4. Słuchając kobiet .....	133
5. Sprawa języka .....	161
6. Bierni widzowie .....	199
7. Rasa i kultura .....	207
8. Cała wioska gwałci kobietę .....	213
9. Nieprawie rozkosze: pornografia i prostytutka .....	217
10. Model prewencji: mentorzy przemocy .....	225
11. Uczmy należycie nasze dzieci .....	229
12. Więcej niż kilku dobrych mężczyzn .....	241
Posłowie .....	251
Bibliografia .....	261





## PRZEDMOWA

Amerykanie lubią się chwalić, że stanowimy najbardziej wolny kraj na ziemi, a mimo to połowa mieszkańców nie czuje się na tyle swobodnie, aby wieczorem pójść na spacer. W przeciwieństwie do statusu kobiet w Afganistanie pod rządami okropnych talibów kobietom w Stanach Zjednoczonych wolno wychodzić z domu. Fanatyczni mężczyźni w rządzie nie wydają dekretów, aby zapobiec korzystaniu z ich podstawowego prawa do przemieszczania się. Zamiast tego załatwia sprawę powszechny strach przed przemocą ze strony mężczyzn.

Kobiety w Stanach Zjednoczonych zyskały niewiarygodne i bezprecedensowe zdobycze w ciągu minionego półwiecza w dziedzinie wykształcenia, biznesu, sportu, polityki i innych zawodów. Ruchy kobiet zróżnicowane rasowo i etnicznie całkowicie przekształciły krajobraz kulturalny. Ale jednocześnie ograniczenia możliwości kobiet swobodnego przemieszczania się są tak wszechobecne – będąc normalną częścią życia pod koniec dwudziestego i na początku dwudziestego pierwszego wieku – że wiele kobiet nawet ich nie kwestionuje. Po prostu organi-

zują swoje codzienne życie wokół niebezpieczeństwa przemocy ze strony mężczyzn.

A mężczyźni? Ruch MeToo stał się dzwonkiem alarmowym dla wielu z nich. Do tego historycznego dnia znaczna liczba mężczyzn po prostu nie miała pojęcia, jak głęboko przemoc ze strony niektórych mężczyzn wpływa na życie wszystkich kobiet, na których nam zależy: naszych matek, córek, sióstr, żon i przyjaciółek. Ja także nie miałem o tym pojęcia, dopóki po raz pierwszy nie zapaliła mi się lampka, gdy miałem dziewiętnaście lat i byłem uczniem koledżu.

Dzisiaj, wiele dziesięcioleci później, prowadzę wykłady na temat przemocy ze strony mężczyzn w ponad tysiącu miasteczek uniwersyteckich. Niektóre wykłady zaczynam od celowo prowokacyjnego stwierdzenia. – Przedmiot, którym się tutaj zajmujemy – mówię – dotyczy każdej osoby w tym pokoju, niezależnie od tego, czy jesteście tego świadomi. Przemoc na tle seksualnym – gwałt, maltretowanie, wykorzystywanie seksualne, molestowanie – dramatycznie odbija się na milionach ludzi i rodzin w dzisiejszym społeczeństwie amerykańskim. Faktycznie stanowi ona jedną z największych istniejących tragedii naszych czasów.

Czy to alarmistyczna hiperbola? Nie sędzę. Potwierdza to mnóstwo wiarygodnych danych statystycznych – niektórych z konserwatywnych źródeł. Kolejne badania pokazują, że mniej więcej co trze-

cia Amerykanka i niemal co szósty mężczyzna doświadcza w ciągu życia jakiejś formy przemocy na tle seksualnym. Jedna na pięć nastolatek jest wykorzystywana fizycznie lub seksualnie. W Stanach Zjednoczonych ponad 27 procent kobiet i 11 procent mężczyzn doświadcza przemocy o charakterze seksualnym, fizycznym czy prześladowania ze strony bliskiego partnera.

Ale statystyki dotyczące przemocy wobec kobiet, choć szokujące, stanowią jedynie część tej historii. Inna jej część rozgrywa się w ich życiu codziennym. Aby to konkretnie wykazać, proszę studentów o wzięcie udziału w interaktywnym ćwiczeniu.

Kreślę linię przez środek tablicy, rysując symbol męski po jednej stronie i żeński po drugiej. Następnie pytam mężczyzn: – Jakie kroki codziennie podejmujecie, aby zapobiec napaści na tle seksualnym? – Na początku zapada kłopotliwa cisza, gdy mężczyźni próbują rozgryźć, czy zadano im podchwytliwe pytanie. Potem cisza ustępuje miejsca nerwowym śmieszkom. Od czasu do czasu młody chłopak podnosi rękę i mówi: – Nie jestem w więzieniu. – Wtedy zwykle rozlegają się kolejne śmiechy, zanim ktoś nie podniesie ręki i poważnie nie stwierdzi: – Żadnych. Nie myślę o tym.

Wtedy zadaję to samo pytanie kobietom. – Jakie kroki codziennie podejmujecie, aby zapobiec napaści na tle seksualnym?

Kobiety od razu zaczynają podnosić ręce. Kiedy oszołomieni mężczyźni siedzą w milczeniu, kobiety opisują środki ostrożności, które podejmują w ramach codziennych zajęć. Oto kilka ich odpowiedzi:

Trzymam klucze jak potencjalną broń. Zanim wsiądę do samochodu, patrzę na tylne siedzenie. Mam ze sobą komórkę. Nie uprawiam joggingu wieczorem. Kiedy idę spać, zamykam wszystkie okna, nawet w upalne letnie noce. Uważam, żeby nie wypić za dużo. Nie odstawiam drinka i nie wracam po niego; pilnuję, aby widzieć, jak jest nalewany. Mam dużego psa. Mam przy sobie rozpylacz z gazem pieprzowym. Mam zastrzeżony numer telefonu. Na sekretarce mam nagranie z męskim głosem. Parkuję w dobrze oświetlonych miejscach. Nie korzystam z parkingów podziemnych. Nie wsiadam do windy, w której jest tylko jeden mężczyzna albo grupa mężczyzn. Zmieniam trasę z pracy do domu. Zwracam uwagę na to, co mam na sobie. Nie korzystam z parkingów przy autostradzie. Korzystam z domowego systemu alarmowego. Kiedy uprawiam jogging, nie noszę słuchawek. Unikam lasów i terenów zadrzewionych, nawet w ciągu dnia. Nie wynajmuję mieszkań na pierwszym piętrze. Wychodzę z domu grupowo. Posiadam broń palną. Umawiam się z mężczyznami w miejscach publicznych. Pilnuję, aby mieć do dyspozycji samochód lub taksówkę. Nie nawiązuję kontaktu wzrokowego z mężczyzna-

mi na ulicy. Stanowczo patrzę w oczy mężczyznom na ulicy.

Ćwiczenie to może trwać przez prawie pół godziny. Niezmiennie tablica zapełnia się po stronie kobiet. Jest tak, a niewielkimi zmianami, w obszarach miejskich, podmiejskich i wiejskich. Wiele kobiet mówi, że ta lista jest jak nieświadoma mentalna lista kontrolna. Pomimo trzech dziesięcioleci, jakie minęły od wieców antyprzemocowych Take Back the Night i feministek budzących wrażliwość na politykę i bezpieczeństwo kobiet, niewiele kobiet w salach wykładowych, gdzie przedstawiałem swój program, myśli o swoich codziennych zajęciach w kontekście większych wydarzeń kulturalnych lub kwestii politycznych. – Tak już jest – mówią. – Tak musimy robić, aby czuć się bezpiecznie. – (Na zakończenie ćwiczenia zawsze śpiesznie zwracam uwagę na to, że większość napaści na tle seksualnym jest dokonywana nie przez nieznanymi, którzy czają się w krzakach, ale przez mężczyzn, którzy znają swoje ofiary – często w ich domu). Niektóre kobiety złoścą się, kiedy widzą zasadniczy kontrast między kobiecą stroną tablicy, która zawsze jest wypełniona, i męską, która prawie zawsze jest pusta.

Niektórzy mężczyźni reagują emocjonalnie, kiedy zastanawiają się nad wypełnioną tablicą po stronie kobiet. Są zaszokowani, zasmuceni, rozgniewani. Wielu relacjonuje, że jej efekty zmieniają ich życie.

Wielu nigdy dotąd nie poświęcało czasu, aby zastanowić się nad tym problemem. Wiedzieli, że przemoc wobec kobiet jest w naszej kulturze problemem, ale nie tak wielkim. Nie zdawali sobie sprawy, jak daleko on sięga. Nie sądzili, że to ich dotyczy. Nie byli świadomi – albo zaprzeczali – faktowi, że w Stanach Zjednoczonych stało się normą dla kobiet i dziewcząt, aby były wyjątkowo czujne – niekiedy 24 godziny na dobę – wobec możliwości zgwałcenia.

Jakim cudem tak wielu mężczyzn mogło być nieświadomych tak podstawowego aspektu życia otaczających ich kobiet i dziewcząt? Jednym z najbardziej prawdopodobnych wyjaśnień jest fakt, że przemoc wobec kobiet historycznie traktowano jako problem kobiet. Skupiamy się na wyrażeniu *przemoc wobec kobiet*, nie zaś na fakcie, że to mężczyźni są tę przemoc odpowiedzialni. Jednak długotrwała amerykańska tragedia przemocy mężczyzn wobec kobiet dotyczy bardziej mężczyzn i naszych problemów niż kobiet. To my popełniamy ogromną większość aktów przemocy! Jesteśmy tymi, przed którymi kobietom wpaja się strach. W dwudziestym pierwszym wieku dawno minął czas, gdy więcej mężczyzn – wszystkich ras, religii, tożsamości etnicznych i narodowości – stawiając czoło tej ponurej sytuacji, nauczyło się i nauczyło innych metod i przyczyn, po czym coś z tym uczyniło.

Dlatego zamierzonymi słuchaczami tego ćwiczenia przy tablicy, jakie kroki powinny podjąć kobiety, aby się bronić, są w istocie mężczyźni.

Dlatego jest to książka o mężczyznach.





## UWAGI AUTORA

### DOTYCZĄCE TYTUŁU KSIĄŻKI

Ponieważ w niniejszej książce nie ma osobnej dyskusji na temat wyrażenia *paradoks macho*, pragnę przedstawić czytelnikom krótkie wyjaśnienie tego określenia z dwóch różnych punktów widzenia: (1) kwestionowanego znaczenia kulturowego słowa *macho* i (2) sposobu, w jaki wykorzystuję ten termin do opisanie pewnych sprzecznych aspektów tradycyjnych pojęć męskości, w odniesieniu do będącego udziałem mężczyzn potencjału przywództwa w toczącej się walce, aby położyć kres stosowaniu przemocy wobec kobiet.

Określenie *macho* posiada wiele znaczeń, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Dla niektórych Latynosów pozytywne znaczenie hiszpańskiego słowa *macho* znikło w języku angielskim głównego nurtu, gdzie *macho* niemal wyłącznie oznaczało supermęską agresję. Tradycyjnie słowo *macho* obejmowało wiele pozytywnych znaczeń. Być *macho* oznaczało posiadanie powszechnie szanowanych, wewnętrznych cech takich jak odwaga, męstwo, honor, szczerłość, duma, pokora i odpowiedzialność.

Ponieważ użycie językowe posiada kontekst polityczny, nie jest w porządku dyskusowanie pojęcia *macho* we współczesnym społeczeństwie amerykańskim, nie uznając kolonialnego wyzysku i kulturalnej dominacji Ameryki Łacińskiej przez pierwsze europejskie, a później amerykańskie państwa imperialne, które są charakterystyczną cechą ważnej części minionych pięćdziesięciu lat historii półkuli zachodniej. Tak więc kiedy anglojęzyczni Amerykanie używają terminu *macho*, powinni mieć świadomość, że niektórzy dostrzegają tę negatywną konotację jako kolejny dowód trwających skutków podbojów latynoskich kultur w południowej części półkuli. Kiedy niektórzy utrzymują, że prawdziwe znaczenie słowa *macho* zostało utracone, warto pamiętać, że nie ma niczego takiego jak prawdziwe znaczenie słów – jest tylko ich ewolucja w konkretnym kontekście kulturalno-historycznym.

W każdym razie termin *paradoks* w tytule niniejszej książki miał dotyczyć wszelkich obaw, że użycie słowa *macho* mogłoby przyczynić się do utrwalenia negatywnego stereotypu kulturalnego Latynosów. Zasadnicza definicja paradoksu to „obecność niewytłumaczalnych lub sprzecznych aspektów”.

Używam terminu *paradoks* dla wyrażenia zarówno negatywnych, jak i pozytywnych definicji słowa *macho*, co obejmuje sprzeczne znaczenia tego słowa i jego bogatą historię.

Wielu ludzi słusznie mogłoby zapytać: – Czym jest paradoks macho? – Oto sugestie, które stanowią podstawę naszego myślenia.

Jeśli jesteś mężczyzną, o wiele łatwiej jest być seksistowskim i agresywnym wobec kobiet – albo zachowywać milczenie w obliczu zniewag innych mężczyzn – niż występować otwarcie przeciw seksizmowi. Paradoksalne jest to, że mężczyźni, którzy występują otwarcie przeciw przemocy mężczyzn wobec kobiet, często są nazywani mięczakami, kiedy rzeczywiście muszą być bardziej zdecydowani i pewni niż mężczyźni, którzy zachowują milczenie, aby się dopasować i być jak inni. (Właściwie mężczyzna macho, w oryginalnym znaczeniu tego słowa, powinien mieć odwagę przyjąć odpowiedzialność za powstrzymanie wewnątrz swojej społeczności zachowań seksistowskich i pełnych przemocy).

Te same cechy, które niektórzy ludzie przypisują mężczyznom macho lub supermęskim, takie jak „szorstkość” lub gotowość użycia przemocy, aby postawić na swoim, można odczytywać jako wyraz słabości i tchórzostwa. Inaczej mówiąc, mężczyzna, który bije żonę lub przyjaciółkę, nie dowodzi, że jest „prawdziwym mężczyzną”, który sprawuje kontrolę, i dlatego jest godzien szacunku, ale że ma poważne problemy i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

